

Cena 3 kop.

WŁADYMOŚCI CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK

Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki,
poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia
Dąbrowskiego.

Niedziela, dnia (19 Lutego) 4 Marca 1906 roku.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa, Aleja II № 38, telefon nr. 50, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny: „Dziennik—Częstochowa”.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Redakcja otwarta w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem; w niedziele i święta od godz. 4-ej do 6-ej po południu.

AGENCYJE: w Sosnowcu: Księgarnia p. K. Ro-
wieskiej i p. f. „Wiedza”.
w Białym: Księgarnia p. K. Kostrzeńskiego.
w Sielcu: Księgarnia p. Smoczyńskiego.
w Zawierciu: Księgarnia p. Łubickiego.
w Noworadsku: Księgarnia p. f. „Janina”.
w Warszawie: Biuro ogłoszeń Ungera.

CENA PRENUMERATY:

Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie
rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką.

OGŁOSZENIA:

1 wiersz na pierwszej stronie 30 kop., „na-
desłane” 50 kop., nekrologia 20 kop., reklamy 20
kop., na ostatniej stronie 10 kop., drobne za jeden
wiersz 3 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie
przyjmuje księgarnia p. f. „J. Nowicki i S-ka”.

Kotler w wykonaniu wyrobów z gatunków
włoskich, francuskich, angielskich, —
własności wyrobów. Na składzie swoje: Paryż, Paryż, Paryż.
E. H. Schumann i S-ka,
dlaśniej Lechowski
Pracownia o wszelkich pracach na sztywno
ALEJA I N 12, dom St. Weiberg.

Dr. Szummer przyjmuje chorych
na kaszel i Głazę.
1-8-1

Częstochowski Towarzystwo Zręczności Kradzieży
(1-sza Aleja, dom Lechowski).
Asekuracja pożyczki Premie II Emisji
od ciągłego amortyzacyjnego z dn. 1 (14)
Marca 1906 roku po
rb. 3 kop. 40
oraz zakładu ubezpieczenia w zakresie bankier-
ski wchodzić.

Zakład Artystyczny-Fotograficzny
Edw. K. Dietrycha
w Częstochowie Aleja II N 13, gdzie ciemnia Kuchta.
Pogoda nie robi różnicy w zdjęciu.

Kalendarzyk.
D. 4 marca.
Imiona chrześcijańskie: dzień Kazimiera Kr., jutro
Adriana i Euzebiusza.
Imiona słowiańskie: dzień Kazimiera św., jutra
Wojława.
Wschód słońca: 6 m. 19, zachód s. 6 m. 01.
Długość dnia: 1561. Otwarcie synodu biskupów
polskich w kościele św. Jana w Warszawie.
Teatr: W Częstochowie: niedziela popoł. i wieczor-
sem „Ojciec Częstochowy”.

NOWINY.

CZĘSTOCHOWA.

Konferencje. Przez wszystkie niedziele
postu ks. prefekt M. Ciesielski wygłaszać
będzie konferencje o „Mece Panskiej—
stad kazania, w których podotąd wykla-
dano „Ojcie nasz” ulegną na czas postu
zawieszeniu. Wspomniane konferencje
będą głoszone na summach o godz. 8
rano w kościółku po Mariawickim.

Opinia o marjawitach. Jeden z wybitnych
kapłanów wypowiedział na szpaltach
„Tygodnika ilustrowanego” takie poglądy
na nową sektę: „Nie ulega żadnej wą-
tpliwości że większa część marjawitów
działa w dobrej wierze i że wierzy w to,
co głosi. A że są między nimi ludzie o
stosunkowo wyższym wykształceniu (by-
najmniej nie próżniacy i słabe głow-
y), wyłomaczyć więc sobie można
fakt: poddania się ich herezyi je-
dynie pewnego rodzaju sugestya i cho-
robliwym maniactwem, do którego przy-
czynia się ascetyczne życie. Nie ulega
wątpliwości, że jest między nimi kilku,
którzy łączą się z sektą po części dla ja-
kiejs spekulacji, poczęści dla zadowolenia
miłości własnej. Tak np. ks. Kowalski
uważa się za biskupa i stale rozjeżdża
w karecie. Osobistość to najmniej powo-
łana do stawiania na czele ascetycznych
księży. Co do Kozłowskiej i niektórych
innych księży, to obserwacja lekarska
bez wątpienia wykazałaby u nich zbrocz-
nia psychopatyczne na tle seksualnem.
Istnieją pewne podstawy do tych przy-
puszczeń. Skończy się cała ta historia
smutnie. Obecnie, wobec jawnego od-
szczępienia, część marjawitów zrywa
z sektą, stosunki, część zaś przedziera
później złamanem życiem zapłaci za swej
błąd. Niewiadomo jednak, czy wpływowe
czynniki nie udzieli im poparcia, chcąc
popchnąć ich do utworzenia odrębnego
„narodowego” kościoła. Polityka tu w grę
też wchodzi.”

Z Lutni. Dyrektor „Lutni” zawiadamia
pp. członków czynnych, że próby chóru i
orkiestry rozpoczynają się o godzinie 7-ej
wieczorem.

Poniedziałek i czwartek orkiestra;
wtorek i piątek chór.

Koncert „Lutni” ze współudziałem
zaproszonych solistów odbędzie się w nie-
dzielę, dnia 11 b. m.

Teatr w Ciechocinku. Z pomiędzy kilku
ofert, złożonych na dzierżawę teatru w
Ciechocinku, zarząd wyróżnił ofertę p. Fe-
licjana Felinińskiego, dyrektora teatru w
Częstochowie i wezwał go do zawarcia
kontraktu na tegoroczny sezon letni.

Z fabryk. Onegdaj zastrajkowali ro-
botnicy w fabryce guzików p. Grossma-
na. — W kapelmistrzowni pp. Grossmana i
Markusfelda po trzech dniach strajku, na-
stąpiło porozumienie i robotnicy onegdaj
przytąpili do pracy.

Zagłębie. Zamieszkały w Częstocho-
wie pod nr. 24 przy ul. Nadzarczej, Piotr
Socjusz wyjechał przed trzema tygodnia-

mi do Warszawy. Na stacji Pruszków
wysiadł, gdyż nie miał pieniędzy na dłu-
szą podróż. Co się od tego czasu z nim
dzieje—niewiadomo, gdyż ani nie powró-
cił do Częstochowy, ani żadnego znaku o
sobie nie daje. Socjusz ma lat 46, pozos-
tawił tu żonę z pięciorgiem dzieci. Cała
rodzina zaniepokojona jest, co się z nim
stało. Ktoby miał o nim jaką wiadomość,
proszony jest o powiadomienie.

Śledztwo. Prokurator piotrkowskiego
sądu okręgowego polecił sędziemu śled-
czemu w Częstochowie przeprowadzenie
dochodzenia w sprawie zabitego dnia 1
stycznia r. b. obywatela tutejszego Zy-
gmunta Szkolnika, a to wskutek zażale-
nia wniesionego przez wdowę p. Natalję
Szkolnik. — Rodzina Szkolników zamie-
szkała w Galicji zwróciła się w tej sprawie
także do prezydenta ministrów hr.
Wittego.

Podjeźdźni o zabójstwo znajdują się
w więzieniu śledczym.

Od Redakcji. W poniedziałek numer
naszego pisma wyjdzie o g. 6-ej po po-
łudniu, ze względu jednak na pracowni-
ków drukarni, którzy pracować muszą w
nocy na wtorek, numer wyjdzie tylko w
połowie swej zwykłej objętości. W po-
niedziałkowych numerach podawać bę-
dziemy ostatnie wiadomości i telegramy
dziennie.

MYSZKÓW.

Zmiany w służbie. Z dniem 1 marca
b. r., w składzie służby ruchu kolei W.
Wied. w obrębie Zagłębia Dąbrowskiego,
zaszły następujące zmiany: Na starszego
pomocnika zawiadowcy w Będzinie awan-
sowano młodszego pomocnika z Myszkowa
p. Ed. Wiciejewskiego, na jego miej-
sce zaś do Myszkowa—kancelistę—sygna-
listę z Zabkowic p. B. Jarneckiego. Do
Zabkowic na starszego pomoc. zawiado-
wcy — p. Kochanowskiego z Nowo-Ra-
domska, a na jego miejsce do Nowo-Ra-
domska — p. Zalewskiego z Zawiercia;
do Zawiercia zaś przetranslokowano p.
Sulimierskiego z Będzina. Od 1 kwietnia
przewiduje się na podobnych i innych
stanowiskach wiele zmian i utworzenie
kilku nowych posad, co stało się nie-
zbędnym z otwarciem czynności bądź w
sortowni wagonów przyst. Łazy, bądź
operacji ekspedycyjnej na bocznicę no-
wej od Zabkowic.

Z RÓŻNYCH STRON

Odezwa do robotników. Głównaczelnik
moskiewski zwrócił się do robotników
fabrycznych miasta Moskwy, mających
prawo uczestniczenia w wyborach do Du-
my państwowej z następującą odezwą:
„Ochrona porządku podczas wyborów
poleca się samym robotnikom. Ufam, że
robotnicy, świadomi zaufania, jakie w
nich położono, postąpią z należytą star-
annością i uwagą i przeprowadzą wybo-
ry ze spokojem, wybrawszy przytem lu-
dzi zupełnie godnych zaufania.” (Now. wr.)

Sprawa delegatów. Sprawa delegatów
robotniczych, według wiadomości „Now.
Wr.” rozpatrywana będzie wkrótce po
Wielkiejnocy. Posiedzenia sądu odby-
wać się będą w jednym z gmachów
twierdzy Petropawłowskiej. (Ruś.)

Ochrona osobista. Z powodu licznych napadów i zabójstw osób, zajmujących stanowiska administracyjne, poczynając od 2 marca została wzmożona ochrona osobista osób wyżej wymienionych we wszystkich petersburskich fabrykach i zakładach przemysłowych. (Now. Wr.)

Niedźwiedzie. Dnia 23 lutego do Petersburga przywieziono, według notatki pism tamtejszych, ze stacji Zwanka na drodze żelaznej Wologodzkiej po odbytem tam polowaniu 14 niedźwiedzi, zadziwiających swym olbrzymim wyglądem.

Ciało od mięsa. Z Wrocławia donoszą nam: Dyrektor urzędów podatkowych wydał kilka nowych rozporządzeń, dotyczących przewozu przez granicę, z Rosji, niektórych artykułów spożywczych, a mianowicie: Od 1 marca podlegają opłacie cła, wolne dotychczas artykuły spożywcze jak: mąka, cieleb i masło. Przewóz przez granicę gotowanego mięsa wolewego i cieleciny, jakoteż surowej słoniny w zupełności zabroniony, natomiast wolno mieszkańcom pogranicza przewieźć bez cła powyżej 2 kilogramy surowego mięsa wieprzowego.

Przypadek kowala. Majster kowalski W. z Rozbarku odziedziczył wielki spadek po jakimś krewnym w Aleksandrowie w wysokości podobno 12.000 rubli. Zabrał się więc nasz kowal, pojechał do Królestwa, i szczęśliwie przybył do Aleksandrowa. Tam odebrał swoją należność i w wyśmienitym humorze wybrał się napowrót do domu. Zamówił sobie wózek i pełen otuchy i nadziei wyjechał traktem ku Wilnu. Zaledwie audi opuścił miasteczko Aleksandrowa, dogoniły go jakieś dwie zakapturzone postacie, które, ściągawszy go bez wszelkiej ceremonii z wozu, zabrały mu wszystkie pieniądze, a następnie obiwszy go porządnie, puściły dalej ledwo żywego w dalszą podróż.

Upamiętnienie kolei. Piszą do nas z Wiednia pod d. 2 b. m.: Rząd ukończył już umowę z T-wem akcyjnym o upamiętnienie kolei północnej (Wiedeń-Kraków z odgałęzieniami). Uгода ma być w tych dniach podpisana. Rząd płacić będzie T-wu do roku 1904 ratę roczną w kwocie 30 milionów koron.

Z codziennych zgrzytów.

—
Pieniąż wam żałuję, smutna, co.
Ze smutną, każdy przyzna:
W przemysle żaluję, w ludzkiej krzywdzie,
U wszystkich zaś gołota —
Kamieniczników słyszącę jęk.
Ba, jeszcze dźmą magnety.
Podają, raty, a tu sęk.
Ze lokali miki nie płacą —
Bankierom też zawstyżają —
Okrutnie sprawą chorą —
Zamach gwałtowny, w pańszczyźnie —
Wciąż się żyje, co, przetrwa —
Smiertelnie zwidy — szkodliwa —
Ten zgłasza już do restrytów.
Czy bóg, czy chłodzi — sławę, zdrów.
Wciąż grozi mu srebrny —
To za komornego, to za dżigę —
Nie w parę uszczęśliw —
Węć też skandali mamy —
Na wszystkie a nas str —
W dodatku jeszcze ta i tam —
Rozboje i napady,
„monksztynkami” świeży brzo,
Ha! nadziei czas zagłady —

Ryś.

Korespondencje.

—
—
—

Lubliniec, 2 marca.

Królewski sąd w Bytomiu pod przewodnictwem dyrektora sądu krajowego Rabego orzekł wyrokiem z dnia 7 lutego 1906 L. czyn St. II 54/5 konfiskację wysłanych przez firmę spedycyjną H. Mendelsohn w Oświęcimiu do księgarni p. Hallemby w Olszynie i p. Rzeźniczka w Lu-

bliniec pocztówek polskich z napisami patriotycznymi.

Jako motyw konfiskaty podał sąd ze istoty czynu karygodnego przewiduje par. 130 k. k., albowiem napisy na skonfiskowanych pocztówkach umieszczone wzbudzają nie tylko uzasadnioną obawę, że lud polski uważa Niemców za swych gniebicieli, ale pocztówki takie podniecają nienawiść ludu polskiego ku Niemcom, wskutek czego przez rozszerzenie tych pocztówek mógłby być spokój publiczny zakłócony.

Dalsza treść wyroku ubolewa nad tem, że wobec tego, iż konfiskata nastąpiła w Urzędzie pocztowym w Nowym Bieruniu, więc z braku podmiotowej istoty czynu, sprawy ukarani być nie mogą, a kosztą postępowania sądowego sam rząd ponosić musi.

Emo.

Zajęcie w uniwersytecie.

—
—
—
Lwów, 2 marca

We środę i czwartek przyszło w tułej uniwersytecie do zajęcia. Mianowicie studenci rusynscy chcieli odbyć w uniwersytecie zgromadzenie, a rektor wstrzymał im tego. Wskutek tego wpadli Rusini do gmachu uniwersyteckiego, popsuili dzwonki elektryczne, zbili kilka lamp i zdarli tablicę rektora.

Dziś deputacja młodzieży polskiej udała się do rektora, aby mu wyrazić zaufanie ze strony Polaków. Gdy Polacy wracali z rektoratu, zostali napadnięci przez Rusinów, którzy kijami zaczęli bić Polaków. Kilku Polaków padło na ziemię, krwawiąc. Ostatecznie Rusinów wyparto z gmachu uniwersyteckiego, który zamknięto.

Wśród młodzieży wielkie wzburzenie.

Studenci rusynscy chcieli na zgromadzeniu omówić sprawę zastrzelenia pięciu chłopów, którzy padli w Nizniewie pod Stanisławowem na zgromadzeniu chłopskim od kul żołnierskich.

Do Słowa Polskiego donoszą ze Stanisławowa:

W Nizniewie na razie panuje spokój. Pomiędzy ranionymi przez wojsko znajduje się lekarz powiatowy. Trzy osoby ranne osoby odstawiono do szpitala, czwartą ciężko raną pozostawiono na miejscu, ponieważ stan jej byłby bardzo niebezpieczny. Pogrzeb trzech ofiar odbył się zupełnie spokojnie w a-sten-ty wojska i starosty. Kłótnie pogłoski, że ludność jest ogromnie obrażona na k. Rosyjską, którego zachowanie się głównie wywołało, całe zajęcia i spowodowało tyle ofiar.

Nizniew. Wczoraj odbył się w Lądzie pogrzeb trzech zabitych w starcie z wojskiem w obecności starosty z Buczara Bernackiego. Lekarz powiatowy zarządził oddanie trzech ranionych w opiekę szpitalną. W Lądzie i w Nizniewie panuje zupełny spokój. Komisja sądowa urządza.

Ze świata.

—
—
—

Do „Wiener Mitag-zeitung” donoszą z Londynu, rzekomo ze źródła dobrze poinformowanego: Król angielski Edward ma w tym roku na zaproszenie cesarza Franciszka Józefa przybyć na manewry na Śląsk austriacki. Na manewry te przybędzie także cesarz Wilhelm. Przy tej sposobności nastąpi pojednanie między Edwardem a Wilhelmem II.

Z Rzymu donoszą, że wiadomości o rozporządzeniach wykonawczych do ustawy o rozdziale kościoła od państwa we Francji wywołały w Watykanie bardzo złe wrażenie. Gdyby rozporządzenia te miały jeszcze zastrzeżenie ustawę, to Watykan wcale nawet nie zajęł się sprawą zakładania związków wyznaniowych.

Inwentaryzacja kościołów napotyka na coraz większy opór ludności, która wpa-

da na różne pomysły, aby tylko aktowi inwentaryzacji przeszkodzić. W wielu miejscowościach do kościołów naniesiono słomy, którą w chwili, gdy rozpocząć się miała inwentaryzacja, podpalono. Gdzie indziej posypano podłogę kościoła siarką i podpalono ją, tak, że komisja, z powodu duszącego dymu, zmuszona była uciekać z kościoła. W Chambelle strzelano do członków komisji z rewolwerów i zabito dwie osoby. W innych miejscowościach nie obeszło się również bez strzałów i rozlewu krwi.

„N. Fr. Presse” donosi z Paryża: „Petit Parisien” donosi ze Austro-Węgry, które na konferencji marokańskiej dotąd popierały Niemców, zajęły obecnie stanowisko pośredniczące między Francją a Niemcami.

W kościele w Chilli (dep. Jura) nastąpiła wczoraj eksplozja bomby, napełnionej prochem. Szkody są znaczne.

Narodowy kongres biskupów francuskich, który się zbiera w przyszłym tygodniu, ma obradować nad sprawą nowej organizacji kościołów we Francji.

Z Algieras donosi Agencja Havasa: Komisja przyjęła projekty w sprawie państwowego Banku marokańskiego, z wyjątkiem trzech punktów, co do których nie przyszło do porozumienia. Dotyczą one cenzorów i rozdziału kapitału.

Biuro Wolffa donosi z Szanghaju: Pogłoski rozpowszechnione za granicą o o niepokojach w Chinach wywierają zły wpływ na handel międzynarodowy. Z powodu tych wiadomości wzrasta faktycznie wzburzenie wśród spokojnej dotąd ludności chińskiej. Wobec telegramu nowojorskiego, że w Chinach na 24 b. m. zapowiedziano rzeź cudzoziemców, rząd musiał przedsięwziąć odpowiednie środki.

„Pesti Naplo” zapowiada znowu rekonstrukcję gabinetu węgierskiego, wymienia nawet cały szereg kandydatów do tego ministerjalnego, dodając, że jeśli bar. Fejervary ustąpi ze stanowiska prezidenta gabinetu, jego następcą mianowany będzie generał Nyiry. Wiarygodność tych wiadomości trudno na razie sprawdzić.

Do „Petit Parisien” donoszą z Kopenhagi, jakoby cesarz Wilhelm przez arcybiskupa Leopolda Salwatora zapewnił mił cesarza Franciszka Józefa, że popiera go w walce z koalicją węgierską.

W Komitecie stronnictwa niemieckiego z udziałem przedstawicieli socjalistów a bez partii. Luegera i Schoenerera, omawiano projekt reformy wyborczej barona Gautscha, a nie dotyczy Wiednia. Donoszą, że powołano na listy mandatów i zaprowadzono proporcjonalnego głosowania dla Wiednia.

„N. Fr. Presse” donosi z Paryża, że Francja w sprawie polskiej marokańskiej nie uczyni żadnych dalszych ustępstw.

„The Zeit” donosi z Rzymu: Pewna liczba osób wzięła pożyczkę 2 miliony franków na rzecz Kościoła we Francji. Sądzą, że ta osobistością jest — była cesarzowa Eugenia.

W kilku departamentach przyszło wczoraj podczas inwentaryzacji kościołów do poważnych rozruchów. W wielu kościołach po walach mieszkający uzbroili się w widły i zabaryadowali się w kościołach. Słychać, że zandarmi i żołnierze otrzymali rozkaz, aby bramy kościołów rozsadzali w danym razie dynamitem.

Teatr, muzyka i sztuka.

—
—
—

Dziś „Obrońca Częstochowy” odegra na zostanie dwa razy: po południu o godz. 2-iej i wieczorem o 6-iej.

Szczęśliwym się czuję, że występującemu po raz pierwszy w charakterze recenzenta teatralnego w Częstochowie, przychodzi mi zdać sprawę ze sztuki tak pięknej jak „Obrońca Częstochowy” Juliana Mięra z Poradowa, Piękno wogóle jest pojęciem bardzo względne, dekadent odwróci się z pogardą od obrazu, przedstawiającego puciołowatą wiochnę, pasącą gaski, jowialny starszek ruszy ramionami, słuchając dramatu Ibsena,

Piosnka.

Hej-ze! hej-ze! w górę młoty,
W górę młoty! hej-ze, ha!
Sноп skier pada wokrag złoty,
Iskra kazda tęcza gra!

A, hej,
Tęczą gra!

Dalej, bracia, dalej, żywo,
Niech się złote sypią skry!
Wielkie, święte idzie zniwo,
Nowe, jasne wstają dni.

A, hej!
Nowe dni.

Żniwa idą... jak przystało
W sierpy jasną kujem stał!
Hej-ze! w górę młoty śmiało!
Hej-ze! śmiało młotem wał!

A hej!
Młotem wał!

A potem pójdziem w jasne, święte rano
Na pola chwastem zarosie i perzem,
Plec rolę gęsto bodziakami sianą...
I wszystko na niej wyrosle przebiezerm,
Wszystko, co ziarna urodziły liche:
Gwałt, pohabienie, kłamstwo, złość
[i pychę...]

A potem pójdziem... wypienim z korzenia
Co było na niej podle i niegodne
I rzucim w wieczną ciemność — potę-
[pienia.]

Az wzrosną ziola młode i swobodne
I świetną kwiecica tęczą jasnijące
Na naszej wolnej, czarnogłębęj łące!...

Hej-ze, hej-ze! w górę młoty,
W górę młoty, hej-ze, ha!
Sноп skier pada wokrag złoty
Iskra kazda tęczą gra!

A, hej!
Tęczą gra!
Stanisław Poraj.

Związki zawodowe.

O tej organizacji znany u nas ekonomista, p. Ludwik Krzywicki pisze, co następuje:

„Stosunki, pomiędzy robotnikiem a kapitalistą, kształtują się dzisiaj na podstawie umowy osobistej, tj. umowy zawieranej pomiędzy robotnikiem pojedynczym a pryncypałem, u którego ow robotnik znalazł zatrudnienie. Zbyteczne nadmieniać, jak to oddziaływa zarówno na warunki dnia roboczego, jak i płacy: zupełna swoboda z pozoru sprzedaz siły roboczej jest, w gruncie rzeczy, umową przymusową, gdyż poza „swobodnym” robotnikiem ukrywa się widmo głodu, ilokroć nie otrzyma on zarobku. Wprawdzie, nawet w okresie takiej umowy swobodnej, w kazdej fabryce istnieje stały poziom zarobków dla kazdej kategorii robotników, ale poziom ów, wyznaczony na drodze umowy osobistej, jest niezmiernie niski, właśnie skutkiem wskazanęj powyżej okoliczności.

Rzecz zrozumiała, iż warstwa pracująca z chwilą lepszego uświadomienia czynników, wpływających na poziom płacy, zaczyna dążyć do kształtowania umowy na zasadzie zbiorowości, tj. tego, ażeby płaca była wyznaczona według umowy zbiorowej, dokonywanej pomiędzy ogółem pryncypałów danej miejscowości, a zorganizowanymi kadrami warstwy pracującej.

Temi kadrami są związki zawodowe, najważniejszy oręż warstwy pracującej w walce o podniesienie swego dobrobytu codziennego, — to związki, które w Anglii powiazały w zwartą jednię przeszło dwa miliony robotników fabrycznych, w Niemczech przeszło milion. Jeżeli dodamy do tego związki istniejące w innych krajach, otrzymamy liczbę siedmiu milionów, tj. największą w świecie potęgę, zorganizowaną na zasadzie samopomocy.

To ukształtowanie umowy zbiorowej ukazuje się dopiero na wyższym szczeblu

rozwoju organizacji zawodowej, a staje się zasadą powszechną, gdy obie strony zainteresowane, a więc pryncypałowie i robotnicy, wyłonią instytucję sądów polubownych. Ale samo dążenie postawienia umowy zbiorowej, zamiast osobistej ujawnia się w związkach zawodowych już od chwili poczęcia się, a nawet wcześniej jeszcze, przed powstaniem tych organizacji, bo strajki są niewątpliwie pierwszą, nieudolną a prostaczą formą, wywarciem nacisku zbiorowego na pryncypała. Jednak dopiero, gdy ukaza się związki, dążenie powyższe z żywiołowego, przypadkowego, zamienia się w ostateczne, a zorganizowane. A kiedy związek zawodowy utrwali swój byt i obejmie poważną liczbę fachowców, dawne formy walki o wyższy poziom zarobku ulegają przekształceniu. Mianowicie, strajki odchodzą na plan wtóry i stają się środkiem, którym warstwa pracująca posługuje się jedynie w ostateczności: strajki są odruchem, w którym raczej rozjarzenie ostrzejsze wśród robotników znajduje ujawnienie aniżeli orientację w koniunkturach rynkowych, które jedynie rozstrzygają o powodzeniu strajku. Warstwa pracująca, zorganizowana w związki, których sekretarjaty darzą pieczę troskliwą statystykę rynkową, zaczyna na walkę wybierać chwilę, kiedy stosunki rynkowe dają robotnikom rekojmie wygrania sprawy, natomiast powstrzymuje się, nawet w razie niski zarobków, od występowania z żądaniami, jeśli zawieszenie pracy jest właśnie dla pryncypałów pożądane.

Związki zawodowe, powstawszy w imię hasła walki i powoławszy do życia zwarte zastępy, posiadające w kasie związkowej środki pieniężne na prowadzenie strajku i orientujące się w stosunkach rynkowych, stwarzają w zakresie przemysłu to, co nazywamy polityce między-narodowej zbrojnym pokojem, tj. pokojem, gdzie obie strony są od stóp do głowy uzbrojone, gdzie nawet wygrana naraza zapasników na poważne straty i gdzie obie strony, wypróbowały wszystkie środki, mając się ostateczności wojny.

Ptaki niebieskie.

Obrazek z bruku.

W jednym z dziedzińców wielkiej kamienicy bawilo się grono ubogiej dziatwy; drobiazstwo to bawilo się w jakąś grę dzieciinną, bez troski i w prawdzie, ale w dziurawych kurtkach i obzarpanych majtkach. Bawilo się wesoło, chociaż niektóre z nich miały pokaleczone bosc nożetą i strupy na umorusanej twarzy.

Zbiegły się az z trzech kamienic, a jak mnie objaśnił wszystkowiedzący stróż: „Bo tu mieszka piekarz, który dzieciakom rozdaje stare bułki”.

Pora rozdawnictwa miała nastąpić za godzinę, lecz dzieci zbiegły się już zawczasu, a zabawą zabijały czas i głód.

Zbliżyłem się do dzieciaków.

Było ich trzynaścioro. Gdym podszedł, dzieci gry zaprzestały, zwracając ku mnie swe główki. Jedne z zapytaniem w oczach, drugie obojętnie, niektóre niechętnie.

Dzieci siedziały wieniec w kacie dziedzińca, niedaleko owych niezbędnych w kazdej kamienicy „ubikacji”.

Przystanąłem. Jeden z chłopców, w wieku lat dziesięciu, zerwał się i z pewną uprzejmością zapytał:

— Czy pan kogo szuka?

Drugi zaś z tego grona, jednocześnie z uprzejmem zapytaniem swego kolegi, wskazując palcem w kierunku ubikacji, objaśnił:

— Tam na prawo, proszę pana.

— Chcę wam dać na na bułki — za-przeczyłem.

Tu sięgnąłem do kieszeni

Wszystkie dzieci jakby osłupiały

i zaczęły przyglądać się mej osobie ciekawie.

— A wiele nam pan do? — zapytał chłopiec o jednym ramieniu wyższem a drugim niższem, lecz zapewne najstarszy z grona, bo wszystkich o głowę przerażał.

— Dam wam sześć dziesiątek, ale pojedziecie za mną do sklepu.

Gromadka zadumała się. Jeden w nosie dłuhał, drugi patrzył na mnie jak na raroga, kilku trącało się łokciami znacząc.

Wreszcie chłopiec, który mnie pierwszy zaczął, pierwszy się odezwał:

— Nie możemy, proszę pana, bo jakby piekarz zobaczył, że nas niema, to byśmy bułek nie dostali.

— A on codzień nam daje, ‘aha!’ — pochwalił się chłopczyzna ogromnie błądy i ogromnie brudny.

Przywołałem stróża, doręczyłem mu pieniądze, polecając, żeby kupił im serdelków do bułek, a sam postanowiłem, pojsć za modą „zinterviewować” młodocianą nędzę.

Perspektywa serdelków obudziła do mnie wśród dziatwy zaufanie.

Dzieciaki ugrupowały się przedemną.

— Chodźcie do szkoły? — zapytałem

— Nie! — prawie chórem odrzekły.

— Kim jest twój ojciec? — odezwałem się do pierwszego z brzegu, a był nim chłopiec ze śladami ospy na twarzy, ubrany w katanek barchanową, przepasaną sznurkiem.

— Robią we fabryce — odpowiedział nieśmiało.

— A matka?

— Nie mam matki.

— Któż ci jeść daje?

— Wszyscy.

— Jakto wszyscy?

— Ano gdzieś puńde, tam dostanę.

— Spisz gdzie?

— A w domu.

— U ojca?

— Ino.

— Masz braci lub siostry?

— Jewka, Anka i trzy braty.

— Co robia?

— A nie.

Tu wturcił się chłopiec o nierównych ramionach:

— On je mój brat, ale on nie wi co robi Jewka. Ona chodzi do szycia, a Anka posługuje w kamienicy. Jozek co jest starszy mój brat, służy za lokaja u doktora, a Marciniek się ożynił.

— Ojciec dużo zarabia?

— Pewnie dużo, ale wszystko prze-hla!

— Któż ojcu jeść gotuje?

— A bo to oni jakie jedzenie jedzą, kupia kizski, chleba, manopolki i wsuwają.

— A jak było, kiedy matka żyła?

— To się ciegłem ojciec z matką bili — śmiał się beżmyślnie chłopak.

— Panie! On się popycha — głosem płaczącym zawołał chłopiec, może dziesięcioletni, który miał rany skrufuliczne około uszu, a którego drugi chłopiec bódł głową w plecy, przypierając do beczki.

Skarga zrobiła swoje, bo swawolny chłopiec zaprzestał dręczyć towarzysza.

— Jak ci na imię? — zapytałem swawolnika.

— Ignac — odpowiedział z uśmiechem.

Wyglądał sympatycznie, chociaż twarz miał poślizgniętą.

— Robiles ty co kiedy?

— Mama kazala sprzedawać gazyty, ale chłopaki inne mie zbiły, więc się bojałem.

— Czemu ze jest twoja matka?

— Chodzi do prania.

— Ty chyba jadasz obiad?

— Jak mama przyniesia, to mi dadzą, ale teraz o pieranie je trudne, nie mieliś-

To, cośmy powiedzieli, świadczy dostatecznie o całej doniosłości związków zawodowych dla warstwy pracującej. Są one dzwignią dobrobytu, o ile o dobrobycie można mówić w szrankach ustroju najemniczego, a jednocześnie widownią ćwiczenia warstwy robotniczej w jej uświadamieniu ekonomicznym. Zadanie powołania ich do życia jest sprawą tak ważną, iż należałoby wytyczyć wszystkie siły do stworzenia tych zwartych zastępów, za których pośrednictwem warstwa pracująca może wywalczyć sobie odpowiedniejsze stanowisko w społeczeństwie.

Do kwestii wyjaśnienia instytucji związków zawodowych powrócimy niejednokrotnie.

Litwy.

—?

Dziennik litewski „Vilniaus Žinios“ skrzętnie notuje wszelkie objawy życia narodowego Litwinów; w ostatnich czasach coraz częściej umieszcza korespondencje i różne notatki z ruchu Litwinów, w gubernii Wilenskiej. Ruch ten rozpoczął się jeszcze niedawno w pow. Trockim i Święciańskim, i przeszedł obecnie do powiatu Lidzkiego, a nawet Oszmiańskiego.

W ostatnich numerach „Viln.Z.“ znajduje się kilka korespondencji, charakteryzujących pierwsze kroki budzącego się ruchu w tych dwu powiatach (Lidzkim i Oszmiańskim). Naprzykład we włości Aleksandrowskiej (pow. Lidzki) włóscianie opierając się na manifestie, 17 października, podali petycję na imię generała-gubernatora, prosząc: 1), o przeniesienie z ich stron polonizującego ich duchowieństwa, 2), wyznaczenie do dekanatów litewskich Litwinów dziekanów i proboszczów, 3), o nauczanie w szkołach początkowych w języku litewskim, 4), aby nauczycielami w szkołkach początkowych byli Litwini, posiadający język rosyjski, aby mogli uczyć dzieci i po rosyjsku, 5), aby język litewski mógł być używany dla spraw gminnych, (w obrębie samej

gminy), narówni z rosyjskim, 6), aby do instytutu nauczycielskiego w Wilnie i seminarjum nauczycielskiego w Mołodecznie przyjmowano także i Litwinów; o wypełnienie 4, ostatnich punktów podający petycję proszą władzę świecką: o wypełnienie 1 i 2 punktu, zwrócili się do duchownej; z gminy Raduńskiej i Koniawskiej (pow. Lidzki) podano taką samą petycję z 4 punktami dotyczącymi się szkoły („Vil. Z.“ nr. 26). W tym samym rodzaju petycję podano z gminy Żurmuńskiej (pow. Lidzki); z bieniańska (pow. Lidzki)—proszą w petycji o zamknięcie szkół, otwartych dla polonizowania Litwinów i Rusinów. (Viln. Z.“ nr. 27).

W Ejszyszkach (pow. Lidzki) dnia 26 stycznia (8 lutego), odbył się zjazd księży i ziemian, w celu rozpatrzenia programu partii konstytucyjno-katolickiej, na którym, między innymi, postanowiono: 1), aby w dekanacie Raduńskim kazania były mówione i w języku litewskim, 2), aby dzieci litewskie uczono katechizmu w języku litewskim, 3), aby proboszcz z Ejszyszek, Wielkich i małych Soleczników i proboszcz Zabłocki, jako nie posiadający języka litewskiego, byli przeniesieni gdzieindziej, 4) aby w tych dekanatach, gdzie są parafie z ludnością litewską, dziekanami byli—Litwinami.

Wieści polityczne.

—?

Armia francuska.

Armia francuska została spotwarzona, narzekania na jej rozprzeżenie, na jej nieudolność bojową, na siłę organizacyjną, mobilizacyjną i t. d. były tylko objawami przesadzonego pesymizmu i przeceniania przeciwnika, t. j. armii niemieckiej. Tak przynajmniej wynika z opinii, jaką wyrażono obecnie w Anglii. I tak np. „Morning Post“ przytoczył zdanie sir Karola Dilkego, że armia francuska nigdy nie była lepsza, niż w chwili obecnej, tak między innymi od siebie pisze:

„Francya po 30 latach obowiązkowej

szkuby wojskowej posiada obfitą rezerwę ludzi dobrze wyćwiczonych, organizacja armii w dywizje i korpusy jest wyborna i kompletna. Wyszakowanie jest gruntowne; ludzie otrzymują wykształcenie wojskowe teoretyczne wedle doskonałych książek, są dobrzy w marszu, manewrowaniu i strzelaniu, są to najlepsi żołnierze bojowi w Europie. Oficerowie pułkowi od długich lat są dobrze kształceni teoretycznie i praktycznie, a sądzimy, że to samo można powiedzieć o podoficerach. Ciągłe manewry są najlepszą szkołą dla generałów, pod warunkiem, że wyszktałcenie teoretyczne oficerów zostało ukończono, zanim dojdą do rang generalskich, a ta zasada była zawsze przestrzegana we Francji. Co do generalnego sztabu francuskiego, to jeżeli ma być sądzony jakością swoich publikacji, należałoby sądzić, iż w ciągu ostatnich dziesięciu lat uczynił wielkie postępy. Armia francuska posiada zakorzenionego ducha wojskowego, który zawdzięcza częściowo pracom generacji obecnie już wygasłej, mistrzom takim, jak Lewal, Berthaut i Pierron, a w części płodnej, a wybornej pracy departamentu historycznego w sztabie generalnym.

„Morning Post“ nie jest odosobniona ze swoim zdaniem. Potwierdzają je inne także pisma i tak głośny z powagi i wytrwałości sądu przegląd „Spectator“, pisze w podobny sposób, powiadając, że „zdenerwowanie i obawy, które się objawiły tego lata w opinii francuskiej, rozproszyły się zupełnie. Przegląd sytuacji militarnej wykazuje, że armia francuska nigdy nie była tak groźna, a naród francuski zaczyna poznawać tę prawdę“. Wykazawszy następnie dodatnie strony armii francuskiej, „Spectator“ przechodzi już wprost do kwestii politycznej, ewentualnego poparcia Francji przez Anglię i prognozy wojenno-pokojujowej. Francja nie będzie odosobniona. Pomimo, że nie pragnie, ani nie prowokuje wojny, pomimo, że uczyni wszystko możliwe do zabezpieczenia pokoju, jeżeli już będzie zmuszona do przyjęcia wojny, to Wielka Brytania stanie po stronie Francji.

ma dla gospodarza za kumorne, to mama wyprowadziła się do tego stróża naprzeciwko.

— Tylko ciebie ma jednego?
— A już! Jeszcze mają dziewczuchę i chłopaka.

— A gdzie ojciec?
— Nie wiem
— Ale znalazł swego ojca?
— Jego tata siedzi w kryminale! zawołał rówieśnik mego interlokutora, który zacerzwił się, poskoczył i uderzył Filipa z Konopi pięścią w plecy; byłby niezawodnie uderzył go między oczy, ale chłopak po niefortunnym okrzyku, zaczął uciekać.

— Ty psiakrew, ja ci dam kryminał! — zlorczył Ignac.

— Nie bij! się, chłopcy, bo bułków nie dostanieta — ostrzegał najstarszy z gromadki.

Ignac umitygował swoją zapalczywość, ale odszedł pod ścianę i siadł naciemmurzony, ja zaś kiwnąłem palcem na chłopca, który był tego przyczyną.

Z pewną rezerwą względem siedzącego opodal, ale zbliżył się do mnie, uśmiechając głupkowato.

— Cożes ty za jeden, że tak wygadujesz na Ignaca?

— Mój tata robi przy mularzach.
— Więc wam dobrze?
— Bogac-tam!
— No, a cóż robi matka?
— Mama je chora, ze dwa roky leży, bo ji noga gnije.

— A kto jej pilnuje?
— Marcychna
— Któż to jest?
— A moja siostra, ale taka zła, jak ocet siedmiu złodziejów.

Cała gromada dzieci zaśmiała się na ten dowcip kolegi.

— Umiesz czytać? — zapytałem.
— Uczył mnie jeden pan za to, co mu posługiwałem, ale ju wyjechał.

— Cożes mu robił?
— A czyściłem buty, nosiłem wodę, chodziłem po papierosy.

— Nic ci nie płacił?
— E, płacił pół rubla na tydzień.
— Cożes robił z pieniędzmi?

— Marcychna brała na lekarstwa dla mamy.

— O, głupi! — zaśmiał się sąsiad chłopca, lat około dwunastu mieć mogący, w czapce zniszczonej, u której brakowało pół daszki; z poza wyszarżanej kurtki wyglądała mu brudna koszula, związana pod szyją tasiemką czarną.

— A coś robił ty z pieniędzmi? — zapytał.

Chłopiec zaśmiał się i ruszył ramionami.

— A bo jo miałem kiedy piniądzę?
— Dlaczegoż cię ojciec i matka nie oddadzą do terminu?

— Nimom ani ojca ani matki.
— Jesteś sierotą!

— E, nie...
— No, a cóż jesteś?

— Jo ta niewiem... — odrzekł zakłopotany. To ten jest sierota — nie wiem, czy umyślnie, czy bezwiednie chciał zmienić rozmowę i wskazać na chłopca skulonego, ciekawie przysłuchującego się mojej indagacji.

— Więc jesteś sierotą? — zwróciłem się do niego.

Kiwnął głową a następnie odrzekł:

— T... t... tak!

— To ty biedaku jakasz się?

— T... t... tak!

— Ile masz lat!

— N... na jed... de... de... nasty.

— Dawno ci ojciec umarł?

— Łońskiego r... r... rokku.

— A matka?

— N... na zwie... wie... snę.

— U kogóż on jest? — zapytałem.

— Chodzimy razem i śpimy, gdzie popadnie. Najwięcej to nas przytula Maciej w swoji stajni.

— Któż to jest Maciej?
— Dorożkorz, co mieszko na Częstochówce.

Nadszedł stróż z serdelkami. Chłopkom zaświeciły się oczy, wzrok ich chwycił każdy ruch wianka kielbasek.

— Zatrzymajcie się z jedzeniem na bułki — ale uwaga moja odniosła taki sam skutek, jakby powiedział: nie pływ rzekol!

Z zadowoleniem, które łatwo budziło, zjadali chłopcy serdelki, delectując się nimi, jak panienki pralinkami.

Ledwie to zestawianie w myśli uczyniłem, gdy ował się głos tubalny:

— Chłopaki, hej, chłopaki!

Pierchnęli odemnie, jak stado wróbli z boiska.

Wysunąłem się z po za ściany, zastanawiając mi widok.

Przed sienią stał w bluzie dobrze zbudowany mężczyzna, z koszem i dawiał bułki wyciągniętym dłoniom obdar tusów. Czynnosi tej ręk towarzyszył pocciwy uśmiech na jowialnej twarzy piekarza.

I zdawało mi się, że widzę gniazdo piskląt, którym ptak — ojciec w rozwar-te dzioby wkłada pożywienie.

Piekarz mnie spostrzegł: skloniłem się, na co odebrałem mimowolny jego ukłon, lecz potem, jakby zakłopotany, szybko się cofnął i ukrył w sieni.

Wyszedłem wzruszony dobrocią piekarza i niedolą dziatwy. Idąc, przyglądałem się, tłustym i otłumym przechodniom, a po głowie chodziła mi filantropia, sala zajęć warsztatów rzemieślniczych, miłosierdzie publiczne...

Ptaki niebieskie! Kiedyz was wśród ludzi zabraknie! A zabraknąć was powinno, bo inne wasze przeznaczenie, niż tych, do których wasz był podobny.

Ptaki niebieskie — nie siejcie, nie orzecie, a żyć musicie!

Wład. Rowiński.

lub Przybyszewskiego. To też „Obronę Częstochowy“ nazywam piękną tylko z własnego punktu widzenia i to w stosunku do tego, czego obecnie w rozrywce szuka nasze społeczeństwo, do dna wyczerpane walkami życiowymi, zgnębione wszelkimi smutkami, zagrożone wojennym w coraz cięższych warunkach. Sztuka ta oparta na faktach dziejowym, który dowiódł, ile zdziałać może wytrwałość, męstwo i ukochanie sprawy, dziwnie podnosi ducha, pokrzepia męstwo i każe jasniej patrzeć w przyszłość. A że dyrekcja tutejsza dołożyła dużo starań aby uczynić ją interesującą nie tylko dla myśli ale i efektowną dla oka, że artyści, prawie bez wyjątku, odpowiedzieli zadaniu, więc też publiczność wypełniła teatr po brzegi, przyjmując z entuzjazmem głównych wykonawców. Chwali się bardzo dyrekcji, że przy swych skromnych środkach potrafiła zachować właściwe tło epoki, co tak trudnym bywa zazwyczaj dla teatrów prowincjonalnych.

Zachowując poszczególny rozbiór gry artystów do następnego numeru, mogę ich tylko zachęcić, aby i na następnych przedstawieniach, tak jak i na premierze nie szczydzili zapалу, a „Obrona Częstochowy“ wyjdzie obronną ręką i zdobędzie sobie publiczność częstochowską.

Marjan Jastrzębiec.

Ostatnia pocztą.

—o—

Onegdaj w Łodzi zabito z rewolweru podoficera zandarmerji Burwana, który był przebrany po cywilnemu. Donosi o tem „Warszawski Dziennik“.

Wczoraj strajkowało w 8-miu fabrykach 1,657 robotników.

Onegdaj w fabryce L. Geyera wymówiono pracę wszystkim pracownikom od 1 czerwca, gdyż w tym czasie fabrycznie zamknięta.

Z rozporządzenia ministra komunikacji na wszystkich stacjach kolei wiedeńskiej, petersburskiej i nadwiślańskiej w granicach Królestwa Polskiego powinny być przyjmowane depesze w języku polskim.

Z ogłoszonego w „Warsz. dniew.“ wykazu, dowiadujemy się, że redaktor naszego pisma, p. Władysław Rowiński otrzymał świadectwo na wydawnictwo w Warszawie pisma codziennego p. t. „Świt“.

We wsi Dębiu w opolskiem zgorzał do zgliszczeń kościół parafialny; uratowano tylko wielki ołtarz, natomiast stare dzwony, pochodzące jeszcze z roku 1548 zginęły w płomieniach.

Telegramy.

Petersburg, 3. (T. A. P.) Ich Cesarskie Mości z Najdostojniejszymi Cerkami przystępowali do Komunii św.

Podczas przyjęcia przez Cesarza deputacji partji samodzierzawczo-monarchicznej z miasta Iwanowo-Wozniesiensk Najjaśniejszy Pan raczył zwrócić się do deputacji z następującymi słowami: „Znam i cenię uczucia wasze i z duszy dziękuję wam i w osobach waszych całej partji samodzierzawczo-monarchicznej Powiedzieć wszystkim swoim mocodawcom, że reformy, które zapowiedziałem 17 października będą urzeczywistnione niezmiennie i prawa, które nadałem wszystkim jednakowo, są nieodmiennie; samowładztwo zaś Moje pozostanie takie samo, jakiem ono była wstecz. Bóg wam zapłać za waszą wierność“.

WYROK W SPAWIE OCZAKOWSKIEJ. Oczaków, 3 (T. A. P.) Dziś nastąpiła rezolucja sądu. Lejtenanta Szmidta skazano na śmierć przez powieszenie, konduktora załóg prywatnych Antonienko i maszynistę Gładkova — na rozstrzelanie, Jalinicza i Ułańskiego na bezterminowe ciężkie roboty. Na katogę również ska-

zani zostali: czterej oskarżeni po lat piętnaście, jeden na lat 12, trzech po lat 10, trzech po lat 7, dwaj po lat 4. Na więzienie poprawcze do lat dwóch 9 oskarżonych. Uniewinniono 10.

Wyrok ostateczny ogłoszony będzie na transporterze „Pрут“ we wtorek. Obrona wnosi kasację i prosiła o zapisanie do protokołu 4 okoliczności, z których dwie dotyczą strony faktycznej, dwie zaś formalnej.

Uwięzieni zostali uwolnieni, resztę przeprowadzono na „Pрут“.

TRAKTAT ROSYJSKO-ANGIELSKI. Petersburg, 3 (T. A. P.) W zbiorze prasy opublikowany został traktat handlowy, zawarty między Rosją i Austro-Węgrami.

POWÓDZ W JELIZAWIETGRADZIE. Jelizawetgrad, 2 (T. A. P.) Powódz zrządziła olbrzymie szkody mieszkańcom nadbrzeżnych części miasta, jak również handlarzom bazarowym.

Kłeska tam silnie odczuwać się daje, że miasto nie ochłonęło jeszcze po strasznej rzezi październikowej. Liczba nawiedzonych nieszczęściem wciąż się zwiększa. Konieczna jest pomoc natychmiastowa. Woda pomatu opada, lecz domy na krańcach miasta wciąż jeszcze są pogrążone w wodzie.

WYKRYCIE SPRAWCÓW GRABIEŻY.

Tommerfors, 3 (T. A. P.) Wykryto tu i aresztowano dwóch uczestników bandy, która napadła na bank. Znalezione przy nich pieniądze 13,585 rb. i 9,990 marek. Istnieje przypuszczenie, że w mieście ukrywają się również pozostali członkowie bandy.

ZABÓJSTWO POCZTYLJONÓW.

Helsingfors, 3 (T. A. P.) Dwie mile na terytorjum szwedzkiem zabici zostali dwaj pocztyljoni przez jakichś 4 osobników, prawdopodobnie poddanych rosyjskich. Zabitych obrabowano z 70,000 koron, które mieli przy sobie.

NAPAD NA KANTOR.

Ryga, 3 (T. A. P.) Na kantor zakładu Feisera napadła gromada ludzi, licząca 18 osób, uzbrojonych w broń i młotki. Nakazawszy kasjerowi i kantorzyście milczenie, napastnicy otwarli szafę z pieniędzmi i zabrali 7311 rubli. Dokonawszy rabunku, napastnicy wybiegli na ulicę, gdzie dali kilka strzałów do przechodzącego przez ulicę do łaźni, nie posiadającego broni oddziału wojska.

Jeden żołnierz został lekko ranny, jeden z napastników przytrzymany przez patrol żołącki, dwaj inni uczestnicy napadu ranieni.

NAPAD NA URZĄD CELNY.

Ryga, 3 (T. A. P.) Wczorzem 12 uzbrojonych ludzi napadło na komorę celną Dreitingsbuch w powiecie ryskim, przy czym zrabowano kilkadziesiąt rubli. Dwaj z pośród napastników dzisiaj zostali zatrzymani. Ujęty również został robotnik, który w grudniu r. z. napadł z 4 współpracownikami na policjanta w Mühlgrebenie zabraw mu rewolwer i czapkę.

NAPAD NA REWIROWEGO.

Warszawa, 3 (T. A. P.) Dziś na przedmieściu Pradze na rewirowego napadło dwóch ludzi. Rewirowy uciekł do pobliskiego sklepu, gdzie się ukrył. Napastnicy strzelali do drzwi, przy czym skrywający się został ranny. Wreszcie na miejsce zamachu przybył patrol. Jeden ze sprawców zamachu zdążył zbiec, drugi ukrył się w kamieniu. Gdy dom został otoczony przez żołnierzy, sprawca zamachu wystrzelił i zranił jednego żołnierza, po czym zadal sobie ranę śmiertelną.

ZAWIESZENIE ROBOT.

Katuga, 3 (T. A. P.) Zawiesił roboty myszęgi zakład metalurgiczny, należący do towarzystwa belgijskiego, z powodu niemożności prawidłowego otrzymywania żelaza i niezmiennie wysokiej płaty zarobkowej.

PODRÓŻ KRÓLA EDWAREA.

Portsmouth, 3 (T. A. P.) Król wczorazem przeniósł się na jacht „Wiktorja i Albert“. Rano odjechał do Cherbourg.

EMIGRACJI ROSYJSKY.

New-jork, 3 (T. A. P.) Na okręcie przybyło tu 2000 emigrantów rosyjskich. Jest to najwyższa liczba dzienna jaka

się zdarzyła w roku przeszłym. Żydów przybyło tu przeszło 150,000, przyczem 60,000 z nich osiedliło się w New-Jorku.

WRZENIE SRÓD STUDENTÓW. Lwów, 3 (Corresp. B.) Dzięki interwencji rektora i niektórych profesorów porządek na uniwersytecie został przywrócony.

GLÓD W JAPONII. Londyn, 3 (T. A. R.) Lord-major Londynu otworzył listę ofiar na głodnych mieszkańców Japonii.

Poznań, 3 (T. wł.) Arcybiskup ks. Stablewski usunął się na pewien czas od rządów archidiecezyi; zastępstwo przyjął biskup ks. Likowski.

Berlin, 3 (T. wł.) Podobno komisja kolonizacyjna ma zawiesić skupowanie majątków polskich na przeciąg lat pięciu.

Berlin, 3 (T. wł.) Na morzu Północnym zatonał parowiec „Thor“. Z 37 ludzi obecnych na okręcie zdołano wyratować tylko palacza okrętu i robotnika.

Berlin, 3 (T. wł.) Wiadomość o zjeździe monarchów Niemiec i Anglii nie jest jeszcze potwierdzoną. Faktem jednak jest, że według planów podróży cesarza Wilhelma mają się zjechać obaj monarchowie na morzu.

Londyn, 3 (T. wł.) Korespondent „Berl. Loc. Anz.“ donosi, że według urzędowego telegramu z Tokio, śmierć chińskiej cesarzowej-wdowy jeszcze nie nastąpiła.

KATEDRA POLSKA.

Warszawa, 3. (T. A. P.) Rada państwa zatwierdziła projekt utworzenia w uniwersytecie warszawskim katedry profesora literatury polskiej i lektora języka polskiego, z wykładami po polsku.

POWSTANIE ARNAUTÓW.

Konstantynopol, 2 (T. A. P.) Wybuchło powstanie między arnautami w Ipeku. Zachodzą ciągle potyczki między powstańcami i wojskami tureckimi.

USUNIĘCIE SIĘ MINISTRA.

Londyn, 3 (T. A. P.) Z powodu różnic w poglądach na środki projektowane przez pozostałych członków gabinetu — podał się do dymisji minister spraw zagranicznych, Catot.

Poradnik praktyczny.

—o—

Przypomnienie na marzec dla rełników.

Wszystko skierować do robót rolnych. Zbóżę do siewu, sztuczny nawóz, wszystko powinno leżeć gotowe. Skoro rola olesnie, najpierwszym narzędziem jest wół lub koń. Przyorywać obojnaki. Gdzie sucho, przyorywać lucernę. Rozlewać chińskiego saletru na żyto. Na śpiączkach często przetrząsnąć. Łąki oczyszczać z mchu bronami i gdzie urządzenie po temu, zalewać wodą. Ogierki czteroletnie teraz się pokładają. Marcowe jalszki bywają najlepsze do chowu. Jagnięta z lutego oczyszczać w końcu marca. — Czyszczenie drzew ukon-

Wolne żarty.

Najbogatsza matka.

Raz Staś, roztropny chłopiec, choć wiek ma pacholęcy, chciał wiecieć, która z kobiet ma dzieci dziś najwięcej.

Węc prosił: — Powiedz, tato, czy wdowa, czy mężatka? — A ojciec rzekł mu na to: — Nadzieja, głupich matka!

Odpowiedzi Redakcji.

Panu F. B. w. S. Zapisałiśmy z wielką przyjemnością. Serdecznie dziękujemy. Niech żyją zaciśnięci obywateli kraju!

Panu A. K. w Myszkowie. Dziękujemy za życzenia i uznanie. Prosimy o dalsze współprace. Panu H. W. w Sosnowcu. Wszystkie pójście, tylko dla braku miejsca odkładamy. Prosimy o informację od czterech dni nie mielimy żadnego listu.

Wielkiemu w Częstochowie. Tak jest. List pański zamieszczamy w numerze wtorkowym. Prosimy o jaknajwcześniejsze zwracanie się do nas.

Panu H. W. w Cz. Prosimy o pofatygowanie się do Redakcji.

KURSY GIEŁDOWE.

Dnia 2 marca

Rubla w Berlinie za 100 rb.	m. 214 f. 20
Na giełdzie warszawskiej:	
Za 100 marek	46 rb. 90 kop.
— „ „ koron	39 rb. 90 kop.
— „ „ franków	33 rb. 27 1/2 kop.

Ogłoszenia zwyczajne:



PIERWSZY I NAJWIĘKSZY ZAKŁAD
Elektro-Techniczny i Fizyko-Mechaniczny
EGZYSTUJĄCY od 1899 r.

Józefa Paroszkiewicza

w Częstochowie, II aleja № 35.

Poleca najtaniej i do wyboru wszelkie artykuły elektro-techniczne, oraz przyjmuje instalację elektryczną: Piorunochrony, Dzwonki elektryczne, Telefony, Baterie najlepsze i długotrwałe, Ostrzegacze, Zegary elektryczne, kontrolujące stróżów nocnych, Zapalniczki elektryczne itp. posiadają na składzie. Wszelkie reparacje wykonują się punktualnie i jak najdokładniej, oraz specjalna reparacja kuchenek „Primus”. Wyznaczkę, Maszynę do szycia, Motory gazowe, Maszynę dynamo, Maszynę do pisania, Zegary „ANTYKI”, Fonografy, Gramofony, Polifony, Barometry, Hygrometry, Voltometry, Manometry, narzędzia chirurgiczne itp. — po cenach 20% taniej jak po przednio.



Drobne ogłoszenia:

Akuszka S. Wasilewska, ciesząca się zaufaniem Szan. Pań, przyjmuje zamówienia w miejscu i na wyjazd. Krakowska 23.

Cukiernia i dwa bilardy, ul. Teatralna № 13, znana z taniości i nienastępująca w nieczem dobrocią, poleca się Szan. Konsumentom. Z szacunkiem M. Świątkiewicz.

Chłopey lub dziewczęta umiejący czytać, potrzebni do roznoszenia „Dziennika”. Zgłaszać się rano w administracji, Aleja II Nr. 38, w podwórzu.

Magiel do sprzedania. Wiadomość: ulica Mała Nr. 2.

Nauczycielka wyższej gry fortepianowej udziela lekcji u siebie i na mieście. Wiadomość ul. Teatralna № 34 m. 4.

Poszukuje pracy prania po domach. Maryjana Zaborowska, ul. Kamienieć 7, dom Błaszczka m. 40.

Pracownia szyb giętych, szkła wypukłych Mikołaja Razińskiego, Jagosówka Nr. 23, Częstochowa.

Obiady i kolacje prywatne w miejscu i na miasto. Przyjmuje zamówienia na mleko i śmietanę. Teatralna 16 m. 3.

Poszukuje pracy ogrodniczej, Józef Bajer ulica Krakowska № 23.

Poszukuje pracy za kelnera w Cukierni, lub w Restauracji, Józef Grajewski ul. Fabryczna № 4.

Wyprzedaż Mebli! znanego od 15 lat Zakładu tapicerskiego A. Dąbrowskiego, ul. Krakowska Nr. 6, obok kościoła św. Zygmunta. Ceny znacznie niższe!!

5 pokoi, wanna, wygodny od Kwiatnia, lub Lipca do wynajęcia. Żelazna Nr. 11. 2-3-1

Urzędnik mający wolny popołudniowy czas i doskonale oзнакомиł się przepisami policyjnymi, poszukuje zarządcy domu w Częstochowie. Wiadomość w drukarni W-go Wilkowskiego. 2-3-1

Skład Tytoni J. Walkowskiego,

II Aleja № 43, dom narożny, obok Magistratu.

POLECA: Wybór świeżych tytoni i odczęstych cygar i cygaretek pierwszorzędną fabryk, oraz znane ze swej dobroci i czystości „głizy higieniczne” własnej fabryki wyrobione na maszynach bez pomocy rąk, wyłącznie z prawdziwych bibulek francuskich „Abadie” i „Les dernières Cartouches”.

Blizsze objaśnienia w każdym pudełku.

31 FLORJAŃSKA 31
Kraków.

Nowo otwarty Handel delikatesów w raz z pokojami do śniadań
pod firmą

L. Aksman

odznaczoną kilkakrotnie najwyższymi nagrodami
poleca się P. T. Publiczności, prosząc o łeczne odwiedziny
Z poważaniem **L. Aksman.**

Biurowe Techniczne Komisowo-Ajenturowe RYDZEWSKI i S-ka,

Częstochowa-Teatralna 13-telefon № 1.

WĘGIEL grubo i fabryczny z kopalni „Hrabia Renard”, koka, cement. **PASY**, smary, pakuńki pilniki, stal narzędziowa, rury żebrowe. **Artykuły ELEKTROTECHNICZNE**, przewodniki gołe i izolowane. **FILTRY „DELPHIN”** pokojowe i fabryczne. **INSTALACJE:** oświetlenie elektryczne, wodociągi i kanalizacja.

Moim Szanownym Podróżnikom!

Gdy przybędziecie do **Wiednia** proszę, wybierzcie na swój pobyt

Wiedeń Hotel WANDL Wiedeń

Środek miasta, Petersplatz Nr. 9, w pobliżu Graben i Stefansplatz. Piękne spokojne pokoje, elektryczne. Winda w domu. Wyborna restauracja. Ceny niskie. — Nr. telefonu 18045. — służba i portier mówią po polsku.

LEON POSYŁEK

POZŁOTNIK.

Wykonują wszelkie roboty wchodzące w zakres pozłotniczy, malarz i rzeźbiarz. Oraz właściciel magazynu przyborów kościelnych, jako to: feretronów, baldachimów, ornatów i kap, chorągwi, obrazów i wszelkich przedmiotów platerowanych.

w CZĘSTOCHOWIE, ulica Kamienieć № 465.

Franciszek Jędrzejczyk malarz,

w Częstochowie, ulica Kamienieć № 464.

Posiada wybór obrazów do ołtarzy, stacyi Męki Pańskiej w różnych rozmiarach, feretrony **FIGURY** do grobów, a wszystko to wykonane we własnej pracowni. Ceny przystępne. Nadto są dwa obrazy Młki Bożkiej Częstochowskiej wiernie przekopowane z cudownego Obrazu: 1-zy w sukni perłowej haftowanej, 2-gi w sukni brylantowej złotem przerabianej, prócz tego plastery, medaliki złote, srebrne i t. p. przedmioty.

Na Sezon Wiosenny!
POLECA WIELKI WYBÓR filcowych i słomkowych

KAPELUSZY męskich i **CZAPEK**, fabryk krajowych i zagranicznych po cenach niskich.

A. EPSTEIN.
w Częstochowie, Aleja II № 20.

Jedyny polski Magazyn obuwia
ŁUDWIKA JADOWSKIEGO
w KATOWICACH

vis à vis Miejskich kapieli obok Restauracji Biela, poleca wielki wybór eleganckiego obuwia wyrób najlepszy. Ceny niskie.

Róże szczepione w 100 najładniejszych odmianach po 20 kop.

Drzewka Owocowe w koronach bardzo ładne po 35 i 45 kop. sztuka, sprzedaje i katalogi wysyła

OGRÓD POMOLOGICZNY
D-RA KAROLA ZAWADY
w Częstochowie.

ZAKŁAD
ARTYSTYCZNO - RZEŹBIARSKI
i **KAMIENIARSKI**
Ferdynanda Staszewskiego
w Częstochowie, ul. Cantaraz 4, wlas
Nagrobki od najskromniejszych do najwykwintniejszych.

Józef Proszowski
art. rzeźbiarz,
Figury, ołtarze, portrety, pomniki i t. p. wykonuje artystycznie w pracowni przy Jasnej Górze.
Częstochowa,
ul. KAMIEŃC 21.

Zakład Ślusarsko-Mechaniczny
Wykonują roboty transmisyjne, prasy różnej wielkości i systemy, różno maczyni narzędziowe dla fabryk, naprawy maszyn parowych i motorów silnikowych, specjalny wyrób szkieł, maszyn i maszyn do wyrobów odzieżowych.
Józefa Włocławskiego
w Częstochowie,
(Wale Koll.) Alekander Iruska 20.

INSTYTUT
Leczniczo-Gimnastyczny **Massażu**
i **Szkoła Fichtunka**
St. KIRKORA
w Częstochowie, Al. II № 30.